

Lietz, Zygmunt

"Wyroki", Jan Boenigk, Warszawa 1970 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 482-484

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

niez obydwu Komitetów Plebiscytowych, Komisje Międzysojusznicze jedynie w minimalnym stopniu ustąpiły ze swego stanowiska i to dopiero po zaniechaniu strajku. Autor zdaje się zapominać o fakcie, że uchwały w Komisji zapadały większością głosów i dlatego stanowisko Francuzów było odosobnione (s. 116). Wyjazd Zenona Eugeniusza Lewandowskiego, Jana Brejskiego i Stanisława Sierakowskiego nie mógł przynieść zmiany stanowiska Rady w sprawie udziału emigrantów w głosowaniu, gdyż nastąpiło to już po uzgodnieniu drugiej wersji tekstu traktatu. Autor podaje informacje (s. 130), że około 40 000 Mazurów wstrzymało się od głosowania, nie wspominając, że na fakt ten miała wpływ uchwała niezależnych socjalistów (USPD) zalecająca swym członkom wstrzymanie się od głosowania. Wiadomo, że do USPD należało wielu Mazurów. Bardzo rozbudowany jest rozdział o Gollubie, gdyż autor posiadał na potwierdzenie swoich sądów szereg dowodów. Niemniej jednak szpiegostwo na rzecz Niemiec uprawiało znacznie więcej osób, o których wspominają inni pamiętnikarze. Niepotrzebny jest wtręt poświęcony pułkownikowi Bennetowi, który redakcja winna była przesunąć do poprzedniego rozdziału.

Kolejny rozdział dotyczy spraw polskich robotników rolnych w Saksonii i Turynii i współpracy autora ze Związkiem Polskich Robotników Rolnych. Wielka szkoda, że autor nie rozbudował bardziej tego rozdziału, gdyż problematyka ta jest mało znana polskiemu czytelnikowi. O wiele obszerniejsze, zdradzające dużą znajomość zagadnienia są sprawy Zrzeszenia Gromadkarskiego. Przypomina w nich autor rolę kościoła ewangelickiego jako narzędzia germanizacji. Jakkolwiek wspomnienia obejmują okres poprzedzający pierwszą wojnę światową i okres między wojnami, to micszają się tutaj opowiadania ojca i wuja o gromadkarstwie na Mazurach i wspomnienia autora o ruchu gromadkarskim w Westfalii i Nadrenii. Następny rozdziałik — *Zrzeszenia gromadkarskie* — można było z powodzeniem połączyć z poprzednim, bądź też ze sprawami robotników rolnych, bez szkody dla samej treści wspomnień. Nowe światło na sprawy okupacji w Warszawie i Siedlcach rzucają dwa następne rozdziały, w których wydobyty został mało znany Polski Związek Wolności.

W ostatnim rozdziale pt. *Po wojnie* autor, nie znając realiów Polski „lubelskiej”, pomylił szereg faktów znanych ze wspomnień innych pamiętnikarzy. Przeczenia o rolę memoriału, który dostarczono władzom w Lublinie. Sprawy ludności rodzimej zostały wcześniej przedstawione Krajowej Radzie Narodowej przez pozostałych Mazurów, znajdujących się w Lublinie i dlatego rozmowy Leyka były bezowocne. Wspomnienia Fryderyka Leyka, jakkolwiek fragmentaryczne, wnoszą wiele nowych faktów do dziejów Mazur okresu międzywojennego.

Zygmunt Lietz

Jan Boenigk, *Wyroki*, Warszawa 1970, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ss. 173, ilustracje.

W swoim wstępie Jan Boenigk podkreśla, że intencją jego było przedstawienie losów Polaków spod znaku Rodła w dniach pokoju i wojny. „Jedni aresztowani, inni wcieleni siłą do wojska, wszyscy oni myślą i sercem byli przy Polsce”, (s. 6). Książka powstała według relacji autora, z osobistych wieloletnich kontaktów z jej bohaterami i w oparciu o informacje najbliższych. Nosi ona wyraźne piętno wspomnieniowe, z tym że akcent położony jest na losach jej bohaterów w okresie wojny. Wspomnienia te mają na celu ukazanie „wkładu Polonii niemieckiej w ogólnopolską walkę z hitleryzmem o wolną, zjednoczoną, przywróconym dawnym granicom — Polskę”.

Wyroki są rozszerzeniem pamiętników autora o berliński okres pracy w ostatnich pięciu latach przed wybuchem wojny. Wspomnienia niniejsze, wydane w stulecie wychodźstwa polskiego za granicą, stanowią cenne uzupełnienie dziejów mniejszości polskiej w Niemczech. O ile w minionych latach ukazało się wiele wspomnień i opracowań poświęconych dziejom tej Polonii na Warmii i Mazurach, Pograniczu i Kaszubach, oraz na Śląsku Opolskim, to najmniej znane były dotąd dzieje stutysięcznej Polonii berlińskiej, skupionej wokół II Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Z kart książki poznajemy losy nie tylko czołowych przywódców jak Andrzeja Zydora, Pawła Ledwolorza, lecz także dziesiątki szeregowych współpracowników spośród robotników, rzemieślników, drobnych kupców, tak licznie osiadłych na obcej ziemi. Berlin należał, obok Śląska i Westfalii do najbardziej sproletaryzowanych środowisk polonijnych w Niemczech. Autor narkreślił specyfikę tego środowiska wielkomięjskiego, jak i jego odmiennosc od pogranicznych dzielnic Niemiec, gdzie spięcia narodowościowe były ostrzejsze.

Książka składa się z dwóch samodzielnych części, z których pierwsza poświęcona jest tytułowi *Wyroki i Posterunek Kajny* łączy wspólna dola Polonii, niezależnie od tego, czy żyła ona w Berlinie, na Pograniczu, Śląsku czy Warmii. W zamyśle twórczym głównymi bohaterami obydwu opowiadań są: Stefania Jung-Mochnacka z domu Przybyłówna i Alfons Żurawski. Faktycznie jednak na tle obydwu sylwetek ukazał nam autor dziesiątki Polaków ze środowiska berlińskiego i warmińskiego.

W dotychczasowych opracowaniach i wspomnieniach przy omawianiu okresu okupacji zwracano głównie uwagę na walkę zbrojną, bądź też na akcję sabotażową. Autor *Wyroków* sięgnął do mniej znanych faktów, jakimi było udzielanie pomocy ofiarom hitleryzmu w żywności, ubiorze, w udzielaniu schronienia osobom ściganym i przemykanie ich na inne tereny. Nie pominął również sprawy ratowania Żydów i ich dzieci. Prości ludzie, jak Orlikowski, Sieja, Neumannowa i wielu innych z narażeniem życia przychodzili z tego rodzaju pomocą. Inną grupą konspiracji ukazaną przez autora była praca w Krajowym Urzędzie Kontroli Listów. Dzięki działalności Przybyłówny i innych Polaków udało się niszczyć listy, uratować przed represjami gestapo dziesiątki tysięcy Polaków i obcokrajowców. W stolicy faszystowskiej Rzeszy znaleźli się odważni, którzy nie zawahali się podjąć czynnego oporu przeciwko hitlerowcom. Autor przekazał jedynie relacje o grupach Wojciechowskiego, Golsza. Powstaje zaś pytanie, ile jeszcze nieznanymi faktami kryją kazamaty Moabitu, czy więzienia w Plötzensee, w których dziesiątki młodych dosięgnęły topór katowski. W grupach tych znalazła się również Stefania Przybyłówna, jedyna, której dzięki hartowi ducha i tężyznie fizycznej, udało się sforsować mury więzienne w przededniu wyroku.

Do najmniej znanych kart ruchu oporu, czekających na swego biografę, należy sprawa służby w znieawidzonych mundurach feldgrau. Przymusowy pobór do Wehrmachtu Polaków w Niemiec i ziem wcielonych do Rzeszy pociągnął za sobą różne formy oporu. Udzielali oni pomocy ludności krajów okupowanych, współpracowali z ruchem oporu ZSRR, Jugosławii, Danii, Norwegii itd., udzielali informacji wywiadowczych wojskom alianckim. W szeregach tych ostatnich znaleźli się tacy: jak Augustyn Kośny, Feliks Niemczyk, Stefan, Władysław i Alfons Żurawscy, Franciszek Nerowski, Konrad Smoliński i wielu innych rozstrzelanych za tzw. zdradę stanu. Ukazanie tych nieznanymi faktów stanowi niewątpliwie dużą zaletę książki. Zbadania wymagają jeszcze fakty przechodzenia przez Polaków linii frontów, udzielanie pomocy ruchowi oporu w krajach okupowanych, przygotowanie powstań w szeregach Wehrmachtu na terenach Francji i Grecji. Wy-

roki wydane przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w Warszawie otrzymały staranną oprawę graficzną i ilustracyjną. Żałować jedynie należy, że wydawnictwo nie dołączyło do książki spisu treści, indeksu nazwisk i miejscowości. Wspomnienia Jana Boenigka stanowią cenną pozycję pamiętnikarską — w poważnym stopniu rozszerzają naszą wiedzę o losach Polonii niemieckiej w okresie wojny.

Zygmunt Lietz

Marian Orzechowski, *Odra, Nysa Łużycka, Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1969, ss. 314, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

Idea powrotu Polski na ziemię nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem od czasów, gdy to jednoznacznie nakreślił ją Długosz, aż po zakończenie II wojny światowej tkwiła mocno w świadomości Polaków i polskiej myśli politycznej. W okresie wojny i okupacji hitlerowskiej w Polsce stała się ona jednym z motywów przewodnich wszystkich partii i kierunków myśli politycznej w kraju i zagranicą. Postulat odzyskania ziem piastowskich, zagrabionych przed wiekami przez Niemców, był bowiem wówczas postulatem całego narodu.

Problematyka przyszłych granic Polski nad Odrą, Nysą i Bałtykiem w polskiej myśli politycznej okresu wojny i okupacji, jak dotąd, nie doczekała się jednak bardziej szczegółowych opracowań. Zagadnieniem tym zajmowano się dotychczas ledwie fragmentarycznie. Istnieje co prawda wiele bardziej wyczerpujących prac dotyczących zwycięskiej w kształcie praktycznym koncepcji terytorialnej Polskiej Partii Robotniczej, ale i one posiadając sporo luk, nie odpowiadają na wiele ważnych w tym względzie pytań. Podobnie, opracowania przyczynkarskie dotyczące tak koncepcji terytorialnych obozu londyńskiego i ruchu ludowego, jak również Prus Wschodnich (w tej ostatniej kwestii wymienić należy pracę Wojciecha W r e s i ń s k i e g o, *Przyczynki do problemu wschodniopruskiego w czasie II wojny światowej*, Kom. Maz.-Warm., 1965, nr 1, ss. 91—120), nie wyczerpują całości zagadnienia.

W tej sytuacji cenna jest recenzowana obecnie praca Mariana Orzechowskiego, stanowiąca całościowe spojrzenie na omawianą problematykę. Autor stara się dać odpowiedź na podstawowe w tym względzie pytania, dotyczące kwestii terytorialnych w polskiej myśli politycznej tego okresu, ich roli i funkcji w różnych koncepcjach powojennej Europy oraz miejsca Polski w świecie. Autora interesują także czynniki decydujące o wartości programów rewindykacji terytorialnych jako ważnych instrumentów działania politycznego. Nie tylko zrekonstruował on programy i koncepcje terytorialne kierunków polskiej myśli politycznej w tym okresie, ale także sięgnął do potwierdzającej je argumentacji, oddał klimat towarzyszący ich powstawaniu i ewolucji zależnej od biegu wydarzeń, ich popularyzacji wśród Polaków w okupowanym kraju, na emigracji, w opinii wielkich mocarstw. Materiałem źródłowym w tym względzie okazała się prasa i publicystyka, głównie konspiracyjna, tak krajowa jak i emigracyjna oraz ukazująca się już w wyzwolonej Polsce, a reprezentująca wszystkie podstawowe kierunki w polskiej myśli politycznej okresu wojny i okupacji. Cennym uzupełnieniem były archiwalia zawierające niestety szczałkowe akta głównych partii politycznych oraz bardziej już obfitą dokumentację obozu lewicy rewolucyjnej i Wojska Polskiego.

Praca składa się z trzech części. W pierwszej — Od klęski wrześniowej do Manifestu Lipcowego — Autor, omawiając kolejno wszystkie główne kierunki pol-